

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 13 maja 1933.

Nr. 20

Na Niedzielę IV. po Wielkiejnocy.

## EWANGELJA,

napisana u św. Jana rozdz. XVI. wiersz 5—14.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do Tego, Który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział smutek napelnia serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym ja odszedł. Bo, jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, pošę go do was. A on, gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu, mówię, iż nie wierzą we mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idą, a już mię nie ujrzą. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz, gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będzie i co przyjsć ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

## Dokąd idziesz?

Ziemia nie jest przeznaczeniem i końcem naszym, albowiem na ziemi nie ma prawdziwej szczęśliwości. A każdy człowiek pragnie szczęścia, pragnie szczęścia trwałego. Ku temu zmierzają wszystkie myśli jego, prace jego, kroki jego, marzenia jego.

Prawda, człowiek miewa tutaj niekiedy szczęśliwe godziny i wesołe dni. Wszelako uciechy te są nietrwałe. Dziś wesele, a jutro smutek; dziś śmiech, a jutro płacz; dziś niebo pogodne, a jutro chmury, burze i ulewa. Dlatego ostrzegę Mędrzec Pański: „Nie chlub się dniem jutrzejszym, nie wiedząc, co przyszedzie dzień przyniesie”. Niejeden, co stał na szczycie chwały i szczęścia, runął zeń nagle, nieraz w ciągu jednego dnia. Wielu z nas pamięta; jak świetne było panowanie cesarza Napoleona III, jedna kłęska sudańska strąciła go z wysokości tronu i stał się jęńcem. A car Aleksander II, wracając z wspaniałego przeglądu wojska,

w jednej chwili został zdruzgotany. Pominąwszy niepewność i nie trwałość ziemskich uciech, trzeba też przyznać, że w gruncie rzeczy są one marne i próżne. Wielu szuka uciechy w napojach, w pokarmach, w grach i zabawach, a osobliwie w dogadzaniu cielesnym chuciom. O jakże niebezpieczne są one! Jak często idzie za nimi choroba, hańba, nędza, a nieraz i rozpacz! Nęcącej róży kwiat wnet opada, pozostaje naga łodyga z kolcami, które się wbijają głęboko w zawiedzione serca ludzkie i ranią je straszliwie, nieraz śmiertelnie. Tak mało uciechy! Daleko więcej takich, dla których podobno ani jeden nie zaświta śliczny dzień, do których komory ani jeden nie przedrze się wesoły promyk słoneczny.

Rzeczywiście więc na ziemi uciechy tak mało, a natomiast tak wiele utrapień. Król Salomon do owych wyżej przytoczonych słów o marności wszystkich rzeczy ziemskich dodaje: „Oto wszystko marność i utrapienie ducha”. A Jezus Syrach mówi: „Wielka uciążliwość jest stworzona wszystkim ludziom, a jarzmo ciężkie na syny Adamowe”. „Nie ma domu bez narzekania i nie było takiego domu nigdy”, powiada już poganin Seneka. Ach ileż dzień w dzień płynie łez, ileż westchnień wznosi się co dzień ku niebu! Ubóstwo, kłopoty, potwarze, cierpienia, choroby, śmierć przychodzą na przemian. A co dziwniejsza, właśnie tam, gdzieby się tego najmniej należało spodziewać, płyną łzy niekiedy strumieniem.

Ziemia więc nie może być przeznaczeniem i końcem naszym, albowiem nie ma tu prawdziwego szczęścia i po drugie nie ma trwałego mieszkania. Choćbyś, po ludzką sądząc, tu był najszczęśliwszym, twoje tak zwane szczęście się skończy, musisz się stąd wynosić, a to zatrzuwa ci życie.

„Ponieważ tu nie mamy miasta trwającego, ale przyszłego szukamy”, jak pisze św. Paweł z tego wynika, że ziemia nie jest końcem twoim: „Wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał”, jak mówi Kaznodzieja Pański. Nic ziemskiego nie będziesz ze sobą mógł zabrać, „albowiem nie przynieśliśmy nic na ten świat, bez wątpienia, że też wynieść nic nie możemy”, jak pisze św. Paweł: Pamiętaj więc zawsze, że „człowiek pójdzie do domu wieczności swej”, jak mówi Kaznodzieja Pański, a tym domem wieczności to niebo.

---

## Potęga nabożeństwa majowego.

Zadowoleni żyli Wiórkowscy, mistrz stolarski Antoni i żona jego Anna wraz kilkorgiem dzieci.

Gdy jednak Wiórkowskiego wybrano do zarządu różnych towarzystw, po posiedzeniach których następowały zwykle posiedzenia w knajpie, Antoni przywykł wkrótce do życia w restauracji i przyzwyczaił się do picia. Zło rosło szybko i nie trwało

długo, a Wiórkowski został nałogowym pijakiem. W domu tymczasem zaczął znikać dobrobyt i groziła ruina.

Nie pomogły prośby i błagania dobrej żony. Z początku mąż wykręcał się przed nią, okłamywał, potem miotał się na nią ze złością i groźbami, nie zważając na dorastające dzieci. Nadszedł czas wielkanocny i Anna poszła do spowiedzi. Strapiiona kobieta użaliła się przed ojcem duchownym, prosząc go o radę, jak postępować, by do domu powrócił znowu spokój i zadowolenie. Spowiednik ze szczerem współczuciem starał się pocieszyć ją i zalecał, by nie ustawała w modlitwie za swego nieszczęśliwego męża.

— Za parę dni, — rzekł w końcu, — zaczyna się maj. Chodź, codziennie na nabożeństwo majowe, modląc się gorąco, by Marya, ucieczka grzesznych, uprosiła nawrócenia dla twego męża. Także dzieci niech się modlą pobożnie do Najświętszej Panny.

Marja modliła się więc pierwszego dnia nabożeństwa majowego bardzo gorąco, uczęszczała na nie wraz z dziećmi codziennie. Już minęła połowa maja, już zbliżał się koniec jego, a u Antoniego nie zaznaczyła się żadna zmiana ku lepszemu. — Biedna kobieta o mało nie zaczęła tracić odwagi. — Nadszedł ostatni dzień maja i uroczyste zakończenie nabożeństwa majowego. Anna modliła się z całą żarliwością duszy, Antoni naturalnie przebywał w tym czasie w szynku.

W godzinę później Anna usłyszała jakiś hałas koło ich domku, wreszcie otworzyły się drzwi i czterech ludzi wniosło na noszach nieprzytomnego i jęczącego jej męża. Spadł on w szynku ze schodów i złamał sobie nogę.

Kiedy Wiórkowska ochłonęła z pierwszego przerażenia, duszę jej przejął jakiś dziwny spokój, jak gdyby zabłądziła jutrujenka nowego dnia. Głos jakiś zdawał się szeptać jej do ucha: To jest wysłuchanie twojej modlitwy, to początek ocalenia biednego męża.

Wezwany lekarz orzekł, że złamanie nie jest niebezpiecznym i opatrzył chorą nogę. Po nocy, pełnej udręczenia ustał ból cokolwiek i Antoni jeszcze odurzony wódką, zasnął głęboko. Kiedy obudził się rano, uprzytomnił sobie, co zaszło. Dziwnym wzrokiem spojrzął na żonę, siedzącą przy łóżku. W miejsce odpowiedzi popłynął strumień łez z jego oczu, potem odwrócił głowę i leżał nieruchomy. Nareszcie po długim milczeniu podniósł się trochę, ujął rękę żony i wśród łez gorących odezwał się do niej:

— Anusiu, ciężko cię zasmuciłem i obraziłem, jestem niegodziwym w obliczu Boga i twojem. Przebac mi! Odtąd wszystko się zmieni, będę się starał złe naprawić, a Pan Bóg mi przebaczy.

Wiórkowski dotrzymał słowa i zniósłszy, jako pokutę, z największą cierpliwością dotkliwie bóle, pospieszył zaraz po

wyzdrowieniu do trybunału Pokuty św., by przez szczerą i pełną skruchy spowiedź pojednać się z Bogiem i odtąd stał się znowu wzorowym mężem, ojcem i rzemieślnikiem. Anny nabożeństwo majowe ocaliło go.

### **Episkopat katolicki świata w liczbach.**

Niedawno wydany został urzędowy „Rocznik Papieski” na rok 1933. Jest to wielki tom o 1070 stronach, zawierający dane osobowe o kurji rzymskiej oraz hierarchji całego świata katolickiego.

Według tych danych Kościół posiada w tej chwili 207 metropolitów, 37 arcybiskupów bez godności metropolity, 900 biskupów-ordynariuszów, 665 biskupów tytularnych, 45 bezpośrednio Rzymowi podlegających prałatur i opactw, 253 wikaryaty apostołskie, 105 prefektur apostołskich i 3 misje, ukonstytuowane jako osoby kościelno-prawne. Same tylko Włochy, oprócz siedmiu tak zwanych biskupstw podmiejskich, liczą 30 arcybiskupów i 235 biskupów.

W dodatku do „Rocznika” znajduje się wykaz papieskich orderów rycerskich. Wśród osób, odznaczonych orderem Chrystusa, poraz pierwszy umieszczeni zostali król włoski i następca tronu Italji, a wśród posiadaczy orderu Złotej Ostrogi również poraz pierwszy figuruje prezes rady ministrów Mussolini.

### **Cud św. Januarego.**

W czasie odwiedzin przez wielką, z 2 i pół tysiąca osób złożoną pielgrzymkę francuską, kaplicy św. Januarego w Neapolu, gdy kardynał Ascalesi odprawiał Mszę św., powtórzył się, jak donosi Ag. Katolicka — cud wrzenia krwi św. Januarego. Zdarzenie to wywołało wielkie poruszenie, albowiem — jak wiadomo — cud ten zazwyczaj zdarza się tylko dwa razy do roku, a mianowicie około 19 września, tj. uroczystości św. Januarego i około 8 maja, jako w rocznicę przeniesienia ciała Świętego. Cud obecny wiąże powszechnie z ogłoszeniem roku Jubileuszowego.

### **6000 policjantów w Nowym Jorku przystąpiło do Komunii św.**

Nowy Jork. W końcu kwietnia w katedrze w Nowym Jorku odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała Hayes, na którym było obecnych przeszło 6000 policjantów, członków Towarzystwa Imienia Jezus. W czasie Mszy św. wszyscy obecni członkowie policji przystąpili do Komunii św. Pochód policjantów z katedry do hotelu Actor, w którym odbyło się przyjęcie, wywołał wielkie wrażenie wśród publiczności na ulicach miasta.

My jesteśmy polami Bożemi, które winny przynosić Panu plon obfity,  
św. Franciszek Salezy.